



Z Ew. Św. Łukasza Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.

Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!

Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi!

I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże. †

Łk 3, 1-6

Jeden z bohaterów Adwentu



Oto Jan Chrzciel – jedna z postaci, których nie sposób pominąć w adwentowym oczekiwaniu na przyjście Zbawiciela. Św. Łukasz Ewangelista poświęca mu sporo uwagi. Opisuje szczegółowo okoliczności jego przyjścia na świat. Dzięki Ewangelistcie znamy jego ojca Zachariasza, któremu anioł Gabriel zapowiedział poczęcie dziecka. Znamy wątpliwości Zachariasza i ich skutek – to, że pozostał niemy przez 9 miesięcy. Dzięki Łukaszowi wiemy o odwiedzinach Matki Bożej w domu Zachariasza i Elżbiety.

Początek działalności św. Jana jest opisany przez Ewangelistę z podobną kronikarską drobiazgowością, z jaką przedstawił nam przyjście na świat Zbawiciela. „Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza” – tylu szczegółów odnoszących się do własnej historii nie powstydziliby się niejedni z wielkich ludzi starożytnego świata. Wspomniane osoby cesarza Rzymu, namiestnika Judei, władców Iturei, Trachonu, wielcy kapłani Annasz i Kajfasz paradoksalnie przeszły do historii także dzięki św. Janowi! Owszem, cesarz Tyberiusz i tak miałby swoją stronę w księgach historii, podobnie jak Piłat i obaj kapłani zamieszani w proces Jezusa. Ale któżby dziś wspominał Filipa czy Lizjasza? Kim był zatem Jan Chrzciel, że samo wspomnienie o nim wywołuje z głębi historii tak wiele szczegółów i „ożywia” tak wiele postaci? Pan Jezus powie o nim, że z niewiasty nie narodził się większy od Jana Chrzciela. Na czym polega jego wielkość? Z tą odpowiedzią nie ma problemów: zapowiadał rychłe przyjście Zbawiciela świata. A kiedy Go spotkał, nie miał wątpliwości i powiedział o Nim: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

Pozostaje jeszcze zapytać: w jaki sposób wypełniał swoją misję? Jan był „głosem wołającego na pustyni”. Nie miał żadnej gazety, nie nagłaśniało go radio, dla swojej idei nie dysponował żadnym kanałem telewizyjnym. A jego głos słyszeli ludzie i decydowali się przyjąć

chrzest nawrócenia, przygotowując ścieżki Bożemu zbawieniu. Potrafimy usłyszeć i dziś ten głos?..

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz